

(Nie)poważna dymisja prezesa TVP

15.09.2022 r.

dr Adam Rudawski

Przyzwyczajiliśmy się do tego, że nie ma już żadnych procedur przy podejmowaniu ważnych decyzji w Polsce. Zniknęły. Wszystkie kluczowe dla kraju decyzje są podejmowane „poza trybem” przez jedną osobę. Politycy prawnie odpowiedzialni za decyzje personalne, w tym prezydent, premier, ministrowie czy Rada Mediów Narodowych, stali się przekaźnikami woli „prezesa Polski”. Zanika nie tylko porządek konstytucyjny tych działań, zanika też powaga i społeczne znaczenie takich decyzji.

Dlaczego ta dymisja była niepoważna? Bo podjęta w 10 minut, bez żadnej dyskusji, bez udziału rady nadzorczej TVP i rady programowej TVP, bez konsultacji z Komisją Kultury i Masowego Przekazu, bez wyjaśnienia jej powodu, bez udziału odwoływanego. Odwołano prezesa tak dużej spółki od razu, bez pozostawienia choćby dwóch tygodni na przekazanie spraw następcy. Niepoważne jest również powołanie nowego prezesa TVP bez konkursu w 3 minuty.

Dlaczego ta dymisja powinna być poważna? Bo TVP to podmiot publiczny i ma ważną funkcję społeczną. Dlatego wszystko powinno odbywać się transparentnie i według ustalonej procedury. Bo TVP jest finansowana ze środków obywateli. Bo pracownicy powinni znać powód. Bo TVP ma wielu interesariuszy i współproducentów. Bo jest dużym graczem reklamowym mogącym rozregulować ten rynek. Bo media publiczne to poważna sprawa.

Niestety zamiast powagi tej sytuacji dostaliśmy dziesiątki spekulacji. Dlaczego tak się stało, kto za tym stoi. Czy to zemsta prezydenta? Czy wojna frakcji w PiS? Czy prośba premiera? Rozpoczęła się telenowela na plotkarskich portalach, a informacją dnia okazał się powrót żony zdymisjonowanego prezesa do pracy w TVP. Oczywiście na to upokorzenie były prezes „zapracował”. Zamienił swoimi zrachowaniami funkcję prezesa

TVP na celebrycką postać, która „musiała” wręczać nagrody w największych formatach telewizyjnych, „musiała” każde swoje prywatne wydarzenia rodzinne ogłaszać w programach telewizyjnych. Prowadzący programy rozrywkowe i informacyjne „musieli” każdy przekaz prezesa realizować. Telewizja Polska zamieniła się w telewizję rządową.

Rządzących interesuje tylko przekaz medialny korzystny dla budowania sprzyjających im postaw wyborczych. Nie obchodzą natomiast nowe trendy światowych zmian w mediach. Nie obchodzi ich inny sposób konsumowania mediów przez nowe pokolenia. Już dzisiaj ponad 1/3 osób z pokolenia „Z”, czyli młodych ludzi w wieku 19-25 lat, nie ogląda tradycyjnej telewizji i nie słucha radia. Czy rządzący myślą, jak spełnić ich medialne potrzeby. Oczywiście nie. Nie rozumieją, że media publiczne nie mogą pozostać tradycyjnym radiem i telewizją, tylko muszą zamieniać się w producenta contentu (treści medialnych), aby być przydatnym wszystkim odbiorcom niezależnie od wieku i gustu. Czy te osoby nie mają prawa do nowoczesnych streamingach mediów publicznych? Moim zdaniem mają! Czy w dyskusjach o mediach publicznych rządzący poruszają problem konwergencji mediów, powszechnej mobilności, przechodzenia widza z tradycyjnych mediów „kanału” do nowoczesnych mediów „treści”. Czy w ogóle zauważyli problem sztucznej inteligencji w mediach, która stała się podstawą systemów rekomendacji i związanych z tym ryzyk? Czy ktoś zająknął się na temat zrównoważonego rozwoju mediów, czyli ograniczania ich śladu węglowego i oszczędzania energii? Niestety nie. Trwa natomiast celebrycko-polityczna farsa, kto kogo wyrzucił z posady.

To wszystko pokazuje, jak niepoważnie są traktowane sprawy mediów publicznych. Czas przygotować się do zmian, kiedy demokratyczna większość wygra wybory. Należy zlikwidować polityczną Radę Mediów Narodowych. Trzeba przywrócić pluralistyczny charakter KRRiT tak, aby miała ona w swoim gronie fachowców spoza bieżącej polityki. Konieczne są duże zamiany w organizacji mediów publicznych, aby ich struktura odpowiadała dzisiejszym wyzwaniom rynku medialnego. Wybór władz publicznych spółek medialnych powinien być transparentny i jawny. Możemy w Polsce stworzyć inne niż dzisiaj, nowoczesne media publiczne, obywatelskie, gdzie najważniejszy jest słuchacz i widz, a nie pan prezes.

Odwołany prezes, kilka dni wcześniej powiedział o funkcji prezesa TVP: „pierwszy raz w moim życiu dorosłym dostałem wreszcie realną władzę”. Jeżeli prowadzenie telewizji publicznej to władza, a nie służba – to chyba czas, żeby telewizja uwolniła się od polityki i wróciła do widzów.

Adam Rudawski – doktor nauk ekonomicznych, profesor Uniwersytetu Szczecińskiego. Doświadczony menedżer. Dyrektor marketingu wprowadzający na rynek markę Komfort SA (1992–1994). Założyciel i rektor Wyższej Szkoły Zarządzania w Szczecinie (2000–2011). Wieloletni członek i prezes zarządu publicznego Radia Szczecin, które w latach 2011–2016 osiągnęło pozycję lidera słuchalności w Szczecinie, zwiększając czterokrotnie liczbę słuchaczy. Współautor międzynarodowych badań Konsumpcja mediów przez pokolenie „Z”, prowadzonych wspólnie przez University of West Georgia oraz Uniwersytet Szczeciński.